

№ 226.

Kalendarzyk tygodniowy.

Śr. Św. Kandyda i Ewalda  
Czw. Św. Franciszka Seraf.  
Piąt. Św. Placyda i Donat  
Sobota Św. Brunona  
Niedz. N. M. P. Różańcow.  
Pon. Św. Pelagii.  
Wt. Św. Dyonizego B. M.

Wschód: g. 6 m. 3.  
Zachód: g. 5 m. 35.  
Dług. dnia: g. 11 m. 32.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 20 września (3 października) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyčajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-iej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

## SPECYALNA PRACOWNIA ZĘBÓW W SZTUCZNYCH W I-ej LECZNICY CHORÓB ZĘBÓW Piotrkowska 31.

D-ta E. HABERFELD  
powrócił.

A. PILISCH

PIOTRKOWSKA № 47

Po powrocie z zagranicy polecam

**Obuwie damskie i męskie**

z najlepszych skór zagranicznych i podług najnow-  
szych fasonów wiedeńskich.

Izabella z Pilischów Gliszczyńska.

4-ry pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami na I piętrze są zaraz do  
wynajęcia na Pasażu Szulca № 9. Wiadomość  
Zachodnia № 59, w kantorze.

Zawiadomienie.

Z dniem 1-go października wystąpiłem z firmy  
W-go Haftsteina, w której pracowałem jako kroj-  
czy przez lat 6, i otworzyłem własny

**Magazyn ubiorów męskich**

przy ulicy Średniej № 3 I-sze piętro.

Z poważaniem

**J. KOZŁOWSKI.**

1185-3-1

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bratysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-  
saż Szulca 37.

TEATR „Victoria” przy ul. Piotrkowskiej pod № 69.  
„Żona mego brata”, komedia z niemieckiego w 3-ach ak-  
tach Blumenthala i Kadelburga. Początek o godzinie 8-iej  
wieczorem.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej.  
Trupa Smotryckiego. „Zielona wyspa”, operetka w 4-ach  
aktach Lecoque’a Początek o godzinie 8 wieczorem.

### Dwa prądy.

W biegu spraw na dalekim Wschodzie coraz  
wyraźniej zarysowują się jakby dwa prądy,  
z których jeden płynie ze źródeł gabinetów dy-  
plomatycznych, drugi od strony komendantów  
wojsk sprzymierzonych w Chinach. Oba te prą-  
dy są sobie wprost przeciwne, gdy bowiem ga-  
binety dyplomatyczne pracują usilnie nad przy-  
wróceniem pokoju, admirałowie eskadr sprzymie-  
rzonych i komendanci wojsk patrzą na rzeczy  
bardziej sceptycznie i nie zaprzestają działań wo-  
jennych. Wielu z dowódców wojsk sprzymierzo-  
nych przedsięwzię bezustanne wyprawy przeciw  
bandom „Wielkiego Kulaka”, a najszybsze krzy-  
żowce sprzymierzonej floty naprzód uganiają się  
po morzu za flotą chińską, która odplynęła z Szang-  
haju nagle, niewiadomo gdzie i niewiadomo po co.  
Słowem admirałowie i dowódcy wojsk sprzymie-  
rzonych postępują tak, jakby nie oczekiwano  
zawarcia pokoju, jeno przeciwnie wznowienia  
kroków wojennych.

Tymczasem rozdzwięk w koncercie mocarstw  
odbił się i w łonie wojsk sprzymierzonych, bo  
oto najświeższe telegramy donoszą, jakoby do-  
wódcy francuscy, amerykańscy i inni wzbraniłi  
się oddać swoje oddziały pod komendę feldmar-  
szałka Waldersee, który przeciw za zgodą  
wszystkich mocarstw nominowanym został na-  
czelnym wodzem wojsk sprzymierzonych w Chi-  
nach.

Inny znów telegram, datowany z Paryża,  
głosi, jakoby Francya, Rosya i Niemcy porozu-  
miały się do najdrobniejszych szczegółów w spra-  
wie chińskiej, a depesza z Tientsinu z dnia 1-go  
października r. b. opiewa, jakoby w dniu przy-  
bycia hr. Waldersee, na dworcu powiewały tylko  
flagi francuskie, niemieckie i rosyjskie, brakło  
zaś flag angielskich i innych sprzymierzonych.  
Okoliczność ta w zestawieniu z bardzo gwałto-  
wnymi artykułami gazet angielskich, zarzucają-  
cemi Niemcom, że co do spraw chińskich zawar-  
ły z Francją tajemną umowę, daje dużo do my-  
ślenia i doprowadza do weale niewesołych wnio-  
sków.

W takich warunkach, nawiązanie układów  
pokojoych staje się bardzo trudnym, a nawet  
wprost niepodobnym.

Albowiem czyliż możliwemi są układy poko-  
jowe w chwili, gdy Chiny jeszcze nie uspokojone,

a rząd chiński czyni wszystko, co tylko w jego  
mocy, aby podtrzymać w kraju wrzenie, wygrać  
na czasie i postawić wojska sprzymierzone w po-  
łożenie bez wyjścia.

Wogóle, położenie rzeczy pełne grozy tajem-  
niczej nie obiecuje nic dobrego i bynajmniej  
nie świadczy o nastroju pokojowym rządu chiń-  
skiego. Bogdychan i jego otoczenie mogą być  
bardzo skłonni do zawarcia pokoju, być może  
nawet zgodziliby się na wydanie winnych za-  
wieruchy chińskiej, aby ich odpowiednio do zasług  
ukarano, być nawet może oddaliby chętnie część  
wojsk chińskich pod komendę dowódców wojsk  
sprzymierzonych, by łącznie z nimi uśmierzyły  
rozruchy, ale cesarzowa i wszechwładny Tuan,  
oboje niezmiernie popularni wśród szerokich mas  
ludu chińskiego, wnet unicestwią dobre te za-  
miary. Trudno bowiem ludzi się, trudno nie  
widzieć, że bogdychan ma ręce skępowane i jest  
tylko niewolnikiem cesarzowej, oraz złego jej  
ducha, ks. Tuana.

W pierwszym peryodzie zawieruchy chiń-  
skiej, kiedy posłom mocarstw groziła śmierć nie-  
chybna, a nawet rozeszły się pogłoski o wymor-  
dowaniu ich wraz z rodzinami w sposób nie-  
zmiernie barbarzyński — wiadomości o dzikich  
czynach bokserów niezmiernie burzyły opinię  
publiczną Europy. Wyprawa do Chin uważaną  
była wszędzie za rodzaj krucyaty, za czyn, od  
którego żadne z mocarstw ucywilizowanych uchy-  
lić się nie ma prawa. Skoro atoli stosunkowo  
dość szybko i łatwo zdobyto Pekin i oswo-  
dzono posłów wraz z ich otoczeniem i rodzinami,  
zdrowych i całych, oprócz jednego Kettelera,  
który przytem naraził się na śmierć, dzięki swej  
brawurze i bucie junkierskiej, opinia publiczna  
Europy uspokoiła się zupełnie i poczęto o wiele  
odmiennie zapatrywać się na sprawy chińskie.  
Weszły w grę poszczególne interesy mocarstw,  
rozbudził się większy narodowy antagonizm,  
koncert europejski coraz częściej brał fałszywą  
nutę, aż wreszcie fałszywe jego akordy ułowiło  
weale niemuzykalne ucho chińczyka, który zro-  
zumiał, że przewlekając układy o ile się jeno  
da, zyskać tylko może, a w każdym wypadku  
nie potrzebuje się znów tak bardzo obawiać kon-  
certu, dla którego harmonia i karność są wido-  
cznie rzeczą zbyteczną.

Jeśli usuniemy na stronę zajęcie Pekinu  
i oswojenie posłów — i wówczas spojrzmy  
okiem bezstronnem na sprawy chińskie — wnet  
zrodzi się w umyśle naszym bardzo naturalne  
pytanie, czy się co zmieniło się w dramacie dzie-



owym na dalekim Wschodzie, co by upoważniało do wniosków, że pokój i ład mogą tam być utrwalonymi, ku ogólnemu zadowoleniu i bez obrażenia czyichkolwiek interesów.

W istocie rzeczy wszystko pozostało tam po dawnemu. Barbarzyństwo chińczyków ujawnia się wciąż w coraz to nowych i liczniejszych czynach dzikiego okrucieństwa.

Gubernatorzy chińscy nie tylko nie bronią ale wprost nakazują mordowanie chrześcijan misjonarzy i cudzoziemców. Niema prawie dnia, aby w którejkolwiek miejscowości Chin nie lała się krew niewinna. Nawet te prowincje, które dotąd były spokojnymi zrywają się do czynów morderczych, najzupełniej bezkarnie, o ile nie dosięgły ich jeszcze oddziały wojsk sprzymierzonych.

Widocznie zwycięstwa tych wojsk nie wywarły należytego wrażenia na chińczykach, nie wpłynęły w niezem na zmianę położenia w Chinach, których rząd okazał wprawdzie chęć nawiązania układów pokojowych, lecz nie jak zwyciężony, jeno jako zwycięzca, który ma możność i prawo dyktować warunki. Gdyby rząd chiński szczerze dążył do pokoju, niezawodnie postępowanie jego byłoby o wiele odmienniejszem.

Przedewszystkiem bezwzględnie ukaranoby głównych winowajców a następnie sam rząd chiński przedsięwziąłby energiczne środki do wytepienia bandy „Wielkiego kulaka“, która tyle nieszczęść sprowadziła na państwo. Jeśli zaś rząd chiński, pomimo szczerych chęci niema dość mocy i siły, by uśmierzyć powstanie bokserów, niema odwagi do ukarania głównych podżegaczy i kierowników całej tej zawieruchy, to znaczy, że w Chinach panuje anarchia i że wszelkie układy nie doprowadzą do niczego i jedynie tylko przez zbrojny nacisk należyte wywarty, uspokoić można wzburzone namiętności tłumów chińskich.

W takim razie najbardziej celową z nót okólnikowych, które z racyi zawieruchy chińskiej kancelarye dyplomatyczne rozesyłały po świecie, byłaby nota francuskiego ministra spraw zagranicznych pana Delcassé, który wedle słów gazety „Matin“, zgadzając się w zasadzie z notą hr. Buelowa, by główni winowajcy zawieruchy chińskiej byli ukarani przed nawiązaniem rokowań pokojowych, żąda zniesienia wszystkich fortyfikacji chińskich, bo chińczycy w polu otwartym niedotrzymujący kroku o wiele słabszemu od siebie przeciwnikowi, za wałami fortecznymi wykazują niezwykłe męstwo. Dalej nota francuska żąda zakazu wprowadzania do Chin broni ulepszonej, której takie masy najnowszych systemów znaleziono w Taku i Tientsinie. Nie zbędnym jest również, zdaniem p. Delcassé, zajęcie strategicznych punktów w Chinach przez wojska sprzymierzone, brak bowiem tych właśnie punktów był główną przyczyną, że wojska sprzymierzone nie doszły jeszcze do takich rezultatów, które zniewoliłyby rząd chiński do liczenia się na seryo z mocarstwami. Zajęcie zaś Taku i Tientsinu wpłynęło wprawdzie na łatwe zdobycie Pekinu, ale na tem też i koniec, albowiem zajęcie tych punktów łącznie nawet z Pekinem niema najmniejszego wpływu na ogólny bieg wypadków w Chinach.

Wedle wyliczeń jednej z gazet angielskich, dla ochrony interesów w jednej tylko dolinie rzeki Niebieskiej (Jantse-Kiang) potrzeba co najmniej 100,000 żołnierzy. Chińczykom musi imponować groźna siła, aby opatrzyli się i zaprzestali niepokoić cudzoziemców, do których nienawiść zbyt wrosła w masy ludowe i przez sam rząd chiński sztucznie jest podżegana. Pojmują oni bardzo dobrze, że wojsk sprzymierzonych jest zbyt mało, aby mogły ostatecznie owoić obszarami niebieskiego państwa; utrata zaś stolicy nie przedstawia dla chińczyków tej klęski, co dla któregośkolwiek z mocarstw europejskich, gdzie w stolicy krystalizuje się całe życie danego narodu. Dla chińczyków tam jest stolica, gdzie przebywa bogdychan i jego otoczenie, gdzie mieści się centralny zarząd sprawami państwa. Wszystko jedno, czy to będzie Pekin, czy którekolwiek z licznych miast chińskich w którejkolwiek prowincyi.

Dowódcy wojsk sprzymierzonych jasno widzą położenie rzeczy i dla tego tak sceptycznie zapatrują się na nawiązywanie układów pokojowych.

Prawdopodobnie i kancelarye dyplomatyczne nie lndzą się, co do istotnego stanu rzeczy, lecz pragnęłyby dojść do jak najszybszego za-

łatwienia sprawy chińskiej z obawy, aby wyłaniające się coraz silniej antagonizmy między interesami poszczególnych mocarstw, przy dalszym rozwoju wypadków w Chinach nie doprowadziły do zakłócenia powszechnego pokoju.

Tu leży źródło tych dwóch odmiennych prądów, które od pewnego czasu coraz wyraźniej ujawniają się w telegramach nadechodzących z dalekiego Wschodu.

S. I.

## ZYGZAKI.

Odebraliśmy list następujący, który ze względu na aktualność sprawy, pomieszczamy poniżej w całości.

Ogół obywateli, nie wtajemniczony w faktyczne znaczenie komisji, powołanej celem rewizji tabel szacunkowych Tow. kredytowego, widzi w niej sprzeczność z wiadomym okólnikiem kancelaryi kredytowej ministerium skarbu. Stąd też i powstało zaniepokojenie w mieście oraz przypuszczenie, wypowiedziane pomiędzy innymi przez „Lodzer Zeitung“, że w obec wzm. okólnika prace komisji rewizyjnej były daremne. Wobec mylności powyższych poglądów, najuprzejmiej proszę o zamieszczenie kilku uwag co do tejsze kwestyi.

Otóż, najgłówniejszym celem komisji było ustanowienie mniej więcej rzeczywistych cen jednostek budowli i placów, by Tow. nie posilkowało się przestarzałymi cyframi. To znaczy, że celem komisji było wynaleźć takie cyfry, które, gdy użyte będą dla obliczenia wartości nieruchomości, dadzą rezultat zbliżony do rzeczywistej, nie zaś jak dotychczas o 30—40 proc. mniejszy. Słowem komisya dokonała pracy, która nap. w Warszawie odbywa się co 10 lat, jako rzecz całkiem naturalna i to bez represji stowarzyszonych. Tej elementarnej konieczności jak się wyrażają niektórzy, „wiedzieć z jakim towarem się ma do czynienia“. Chyba nikt zaprzeczyć nie może; nie może zatem żaden okólnik być w kolizyi z tem, co jest podstawą każdej instytucyi kredytowej.

Całkiem inaczej ma się rzecz z wysokością udzielanych pożyczek. Kwestya ta, z wyjątkiem kilku uwag, wypowiedzianych co do wysokości pożyczek na budowę fabryczne, nie była przedmiotem dyskusyi komisji, albowiem ustawa aż nadto wyraźnie określa jej granice, wszelkie zatem dysputy w tej mierze znaczyłyby zmianę odnośnego § ustawy, przeciw któremu nikt nie niema. Może zatem Tow. kred. udzielić na krociowy dom nader niską pożyczkę, o ile dochód lub inne ważne przyczyny nie pozwolą dać więcej, lecz nie może wprowadzać w błąd siebie i przystępującego do Tow., taksując z całą świadomością krociowy dom w cenie kilkudziesięciu tysięcy rubli. Wysokość pożyczki i szacunek—to dwa całkiem odrębne pojęcia, niezależne jedno od drugiego. Zaakceptowanie więc przez zarząd cyfr, zestawionych przez komisję, wybraną przez tenże Zarząd i ogólne zebranie jest zapewnione, dla samej powagi Towarzystwa jest to „conditio sine qua non“.

Skąd zaś wziął się pogląd, jakoby okólnik kancelaryi kredytowej był w sprzeczności z pracami komisji, trudno pojąć. Okólnik zaleca towarzystwom umiarkowanie w udzielaniu pożyczek w celu zapobieżenia spadkowi kursu listów zastawnych. Otóż sukces okólnika jest bardzo wątpliwy, gdyż kurs listów zastawnych zależnym przeważnie jest od ogólnego stanu rynku pieniężnego, nie zaś od tego, czy w Łodzi emitowano 100—200 tysięcy rubli więcej lub mniej\*.)

Zmniejszając zaś emisję listów zastawnych, jednocześnie powiększają się długi hipoteczne po T-wie, co się równa zmniejszeniu się kapitałów, których część z pewnością byłaby obróconą na kupno papierów procentowych. Bo któż to kupi 4 i pół proc. papier, skoro może wypożyczyć na 10—12 proc. na pierwszy po T-wie numer hipoteki, bynajmniej nie ryzykując.

Pomijając wreszcie powyższe poglądy i chcąc się ściśle zastosować do okólnika, należałoby przedewszystkiem określić, jaka część wartości

\*) Jako najlepszy dowód może służyć obecny opłakany kurs listów zastaw, pomimo minimalnych pożyczek miejskich.

nieruchomości stanowi umiarkowaną pożyczkę, a następnie sprawdzić, o ile, stosując się do prac komisji rewizyjnej, przekraczamy owe umiarkowanie. Jeżeli Kijów może udzielać pożyczki w ilości do 85 proc. wartości, Petersburg 80 proc., Warszawa 40 proc., nie widzimy żadnego powodu, dla którego by łódzkie Tow. miałyby udzielać tylko 25—30 proc. Ze Warsz. Tow. nie daje zbyt wiele, należy sądzić ze świetnych rezultatów przez nie osiągniętych, jakoteż z głosów wielu stowarzyszonych, utrzymujących, jako i Warsz. Tow. powinnyby udzielać większe pożyczki. Przyjawszy zatem 40 proc. wartości jako umiarkowaną pożyczkę, należałoby nasze cyfry 25—30 powiększyć o 40—50 proc. by otrzymać tyle co w Warszawie.

Widzimy tedy, jak wiele brak jeszcze naszym pożyczkom do normy tak zwanych „umiarkowanych“. Obawy o daremnej jakoby pracy komisji rewizyjnej są bezpodstawne. Okólnik kancelaryi kred. bynajmniej nie dąży do takich reform, które oddałyby obywatelstwo nasze na pastwę lichwiarzy, a to z pewnością może nastąpić, jeżeli udzielać będą do przesady niskie pożyczki. Wreszcie, wykonanie postanowienia ogólnego zebrania, które uznało potrzebę udzielania większych pożyczek, wszystkich obowiązuje; niestosowanie się do uchwał zebrania jest naruszeniem podstaw ustawy tow.

Obecne przesilenie finansowe nie powinno być na przeszkodzie do zastosowania prac komisji, owszem powinno przyspieszyć takowe, gdyż pożyczka jest o tyle intensywniejszą, o ile obywatel otrzymał ją w krytycznym czasie; gdy czasy są dobre, mniej mu zależy na tem, czy otrzyma kilka tysięcy rubli więcej lub mniej. Co się tyczy niskiego kursu listów zastawnych, który, zdaniem niektórych, powinien się przyczynić do zmniejszenia pożyczek, by obywatel mniej stracił, to względ ten nie wytrzymuje krytyki. Obywatel, jako człowiek pełnoletni, wie dobrze, ile straci na listach zastawnych przy obecnym niskim kursie, jeżeli pomimo to bierze, znaczy, że jest zmuszonym do tego. Wreszcie, kto wie, co jest lepiej: zaciągnąć pożyczkę miejską przy niskim nawet kursie i płacić 7% z amortyzacją, czy też prywatną pożyczkę i płacić 9—11% bez amortyzacji.

## KRONIKA.

**Kolej kaliska.** Wykonywany w biurze budowy pod kierunkiem inżyniera komunikacyi Kauna projekt budowy kolei kaliskiej jest już wykończony. Wysłało go niezwłocznie do zatwierdzenia ministerium komunikacyi.

Projekt w ogólnych zarysach przedstawia się, jak następuje. Linia kolei będzie miała ogólnej długości 230 wiorst; zacznie się w Warszawie (z tymczasowego dworca przy zbiegu ulic Żelaznej i Jerozolimskiej, gdzie obecnie mieści się dawna remiza warsztatowa), równolegle z plantem kolei wiedeńskiej (z lewej strony plantu od miasta) i po przecięciu wiaduktem toru kolei wiedeńskiej, na piątej wiorście, zwraca na Szamoty, Błonie, Sochaczew, Łowicz, Główno, Stryków, Zgierz, Łódź (złąd odgałęziona na Kolszki dla połączenia się z torem linii dąbrowskiej), Pabianice, Łask, Zduńską Wolę, Sieradz, Opatówek i Kalisz. Wreszcie z krańcowej stacyi w Kaliszu odnoga przeprowadzona na Skalmierzycę łączy ją w Szczypliornie z koleją pruską.

Dla udzielania bliższych informacyi, a tem samem przyspieszenia zatwierdzenia projektu wyjechał do Petersburga inżynier Pryfer, członek komitetu kolei kaliskiej.

**Ruch przemysłowy i handlowy** w miasteczkach fabrycznych sąsiadujących z Łodzią, jest wogóle słaby. Konstantynów, zaopatrywany w obstatunki z Łodzi bardzo skąpo, próbował na własną rękę prowadzić handel. Jednakże nie udało się to wszystkim i zaledwie kilka zakładów przemysłowych jako tako prosperuje. W każdym razie rozwinięty tam handel wędrownay chroni drobnych tkaczy Konstantynowa od niedostatku. Aleksandrów, który spodziewał się nie tak dawno zysków z wyrobu pończoch, także stracił do czasu nadzieję. Fabryczki jednakże trzymają się jako tako. Zauważyć jednak należy, że mieszkańcy tamtejsi zamożniejsi są od sąsiadów



z Konstantynowa. Tuszyń i Rzgów, pomimo tego, że dobrobyt ich nie zasadza się głównie na przemyśle tkackim, cierpią na brak gotówki, ponieważ źle się powodzi tamtejszym rzemieślnikom, jak również obywatelom z powodu ogólnego zastoju w interesach.

**Pokątne doradztwo.** Pomimo obowiązujących przepisów, indywidualna z kategorii t. z. pokątnych doradców, zajmują się potajemnie pisaniem próśb, zwykle w zakładach handlowych, a mianowicie bawaryach, szynkach i t. p. Ponieważ działalność pomienionych indywidualów, starających się zawsze wyzyskać niedoświadczonych i łatwowiernych, tudzież usiłujących namawiać ich do podawania niezasadzonych lub oszczerczych skarg, próśb i podań, jest naganna i szkodliwa dla ogółu, przeto organom policyjnym polecono rozciągnąć baczny nadzór, aby nikt w mieście bez pozwolenia nie trudził się pisaniem próśb lub innych podań. Właściciele restauracji lub innego rodzaju zakładów handlowych, pozwalający na pisanie próśb w ich zakładach, winni są wykonać kroczek przewidziany w § 615 ustawy akcyjnej.

**O posterunki policyjne.** Mieszkańcy ulicy św. Andrzeja przy zbiegu ul. Spacerowej, i ulicy Zawadzkiej przy zbiegu ulicy Długiej, narzekają na bezustanne awantury uliczne i bójki wśród nocy.

Przyczyną tego jest brak w tych miejscach posterunków policyjnych.

**Furgony rzeźnicze.** Urząd starszych zgromadzenia rzeźników postanowił zwrócić się do władzy z przedstawieniem o wyjednanie zniesienia przepisu policyjnego, niedozwalającego w każdej porze dnia przejeżdżać przez ulice furgonom rzeźniczym z mięsem, gdyż z tego powodu rzeźnicy, mający zobowiązania kontraktowe tak dla osób prywatnych, jak i dla wojsk z warunkiem dostarczania mięsa w różnych porach dnia, nie są w możności dopełniania swoich zobowiązań.

**Sekcya techniczna.** Pierwsze powakacyjne posiedzenie członków odbędzie się w dniu 12 b. m. w lokalu sekcji o g. 8 i pół w.

Porządek dzienny:

I. Referat p. Kopiecznego „O sztucznym sposobie spawania (szwajcowania) żelaza kutego“.

II. Odczytanie korespondencji otrzymanej podczas wakacji.

III. Sprawozdanie z działalności komisji słownikowej.

IV. Sprawy bieżące.

Następne posiedzenia odbywać się będą co 2 tygodnie.

O terminach posiedzeń i treści porządku dziennego zawiadamiać będą pisma „Kurier Warszawski“, „Kurier Codzienny“, „Rozwój“, „Goniec Łódzki“, „Lodzer Zeitung“ i „Lodzer Tageblatt“.

**Teatr Sellina.** Jutro teatr Sellina wystawia operetkę Lecoque'a „Zielona Wyspa“ znaną już publiczności łódzkiej w wykonaniu trupy p. Smotryckiego, kiedy bawiła ona u nas chwilowo w końcu czerwca. W sobotę ukaże się zaś po raz pierwszy „Telegrafistka“, wodewil w 4-ach aktach Karola Costa z muzyką Millöckera. W wodewilu tym uposażonym w nową dekorację przyjmą udział najlepsze siły towarzystwa.

**Teatr „Victoria“** wystawia jutro premierę „Żona mego brata“ komedię pełną dowcipu i finezji. Główne role spoczywają w rękach pań: Gromnickiej i Pawłowskiej, tudzież pp. Kopezewskiego, Olszewskiego i Kosińskiego. Reżyseruje p. Kopezewski.

W piątek zamiast zapowiedzianego „Mazepy“ będzie odegranym „Hajduczek“ po cenach niższych z p. n. Pawłowską i p. Różańskim w rolach głównych.

W sobotę powtórzoną będzie po raz drugi „Żona mego brata“ z dodaniem wybornej bluetki Benedixa „Broń niewieścia“, dającej pole do popisu p. ni. Czaplńskiej i p. Winklerowi, który w sobotę po raz pierwszy w sezonie bieżącym ukaże się na deskach scenicznych.

**Z Tow. muzycznego.** Dyrektor Tow. prosi nas o zaznaczenie, że najbliższa próba orkiestry amatorskiej odbędzie się w piątek d. 5 b. m. o godz. 8<sup>1/2</sup> wieczorem.

**Nadesłane.** Wobec zbliżenia się zimnej pory roku i wielce niepomyślnego stanu odzieży i obuwia wychowawców szkoły rzemiosł „Talmud-Tora“, Zarząd tejże, nie mogąc ze szczupłych fun-

dszów swoich zaspokoić wszystkich potrzeb 500 dzieci, pozostających pod jego opieką, prosi za naszym pośrednictwem znanych ze swej ofiarności współobywateli, o łaskawe nadsyłanie używanej odzieży i obuwia lub innych ofiar w naturze do kantoru p. Moryca Fraenkla lub też do kancelarii szkoły.

**Ofiary.** Złożono w naszej redakcji:

I. W. 1 rb. do dyspozycji naszej redakcji; bezimiennie 50 kop. dla najbiedniejszych.

**Zarząd wystawy** obrazu „Obleżenie Częstochowy“ złożył w naszej redakcji 15 rb., jako procent od biletów, przeznaczony na odbudowanie wieży Jasnogórskiej.

**Wróżki.** W klasie robotniczej panuje tutaj dość rozpowszechniony zwyczaj odwiedzania wróżek. Dotknięty nieszczęściem lub skrycie skrzywdzony dowiadyuje się za ich przyczyną, kto był sprawcą nieszczęścia i krzywdy, na kim zemścić się należy i co nadal przedsięwziąć, żeby być bezpiecznym. Często nawet wróżki potrafią wskazać złego człowieka, który w przyszłości dopiero ma powziąć zamiar występny, jak o tem świadczy następujące zdarzenie.

Niedawno okradziono jedną z robotniczki tutejszych, która od pewnego czasu nie żyła z mężem. Od wróżki dowiedziała się ona, że okradł ją mąż i że jeszcze raz będzie przez niego okradziona. Mąż pragnął pogodzić się z żoną, kilka razy posyłał rozjemców, a gdy to nie skutkowało, poszedł sam do niej w zamiarach jaknajlepszych. Gdy otworzył drzwi jej mieszkania, otrzymał w głowę cios tak silny, że padł zemdlny. To własna żona poczęstowała go tak magłownicą, sądząc, że przyszedł ją okraść, jak przepowiadała wróżka.

**Porada lekarska.** Pomimo tylu wypadków, stwierdzających jak niebezpiecznie udawać się w razie potrzeby o poradę lekarską do ludzi niefachowych, lub też w sztuce lekarskiej niewykskonanych należycie, dziwnem jest, że ludność wielkomięjska, nawet ze sfer lepiej uposażonych i względnie wyżej rozwiniętych umysłowo, żywi dziwny wstręt do urzędów lekarskich.

W tych dniach znowu, właścicielka sklepiku spożywczego udała się z trzyletnią dziewczynką o pomoc do jednego z felezerów posledniejszego gatunku a może tylko udającego felezera, który tak niefortunnie wyrwał dziewczęce bolący ją ząbek, że zepsuł szezękę i naderwał język.

**Katastrofa pożarowa.** Dziś w nocy drugi oddział straży ogniowej łódzkiej działalnością swą zaznaczył całą pożyteczność tej instytucji, zażegnawszy katastrofę, na jaką narażeni byli mieszkańcy domu № 152 przy ulicy Widzewskiej, należącym do p. Otto.

O godzinie 9 wieczorem, w sklepie spożywczym Lewandowskiego, służąca, dolewając naftę do zapalonej lampy błyskawicznej, wskutek eksplozji lampy została sparzona w rękę; rzuciła więc lampę na umieszczony w rogu sklepu rezerwoar z naftą i stojące obok gąsiory z olejem. W jednej chwili płomień ogarnął sklep cały, zmuszając obecnych do ucieczki tylnym wyjściem. Przytomny sąsiad, zobaczywszy ogień w sklepie, zawołał w tej chwili telefonem straż ogniową i pobiegł do pobliskiej fabryki z prośbą, by poczęła gwizdać na ogień.

Zawsze gotowy do wyjazdu II oddział straży wyruszył; a widząc zdala wychodzące ze sklepu języki płomieni, zrozumiał sytuację. Gdy II oddział straży był już blisko celu, pękła w sklepie metalowa beczka i spowodowała wybuch tak silny, że zatamowała wyjście mieszkańcom wszystkich pięter, do których przez otwarte okna przedostawały się płomienie, wówczas, gdy klatka schodowa była w płomieniach.

Ze względu na takie położenie bez wyjścia, mieszkańcy I piętra nad sklepem postanowili wyskoczyć przez okno na podwórze i właśnie w chwili, gdy rozpoczęto tę wędrówkę (jeden chłopiec 15 letni już wyskoczył, nie doznawszy poważniejszego szwanku), do okien tych z rozkazu starszego topornika p. Becile strażacy II oddziału zdążyli przystawić już drabiny i wpadli do pokoi, napełnionych ogniem i dymem. Przy oknie stały trzy kobiety, z których dwie z dziećmi na rękach. Strażacy II oddziału Mędrzycki, Wojskiński i Kamiński dwie kobiety z dziećmi znieśli po drabinie, jedną zaś z kobiet ze względu na jej tuszę i stan poważny spuścili na linach.

Ofiary te wyrażały zbawcom wielką wdzię-

czność, podczas, gdy puszczone w ruch sikawka tamowała siłę wybuchu. Płynącą rynsztokiem palącą się naftę stłumiono.

Przybył też oddział I i III, oraz straż Scheiblerowska, więc ratunek został wzmocniony i niebezpieczeństwo minęło. Około godziny 12 ogień ugaszono.

Jaka musiała panować panika wśród lokatorów, dowodzi fakt, że na jednym z wyższych pięter lokator, zbadawszy sytuację bez wyjścia, dostał obłąd i porąbał siekierą meble.

Sklep Lewandowskiego założony był niedawno kosztem 1,000 rb. i nie został ubezpieczony; skutkiem tego wypadku, właściciel sklepu został zrujnowany.

**Najechnanie.** Wczoraj na ulicy Targowej, córka robotnika fabrycznego 6-letnia Helena Załuska, bawiąc się na ulicy, najechnana została przez wóz i uległa obrażeniom klatki piersiowej.

**Nagle zasłabnięcie.** Wczoraj w Widzewie zasłabł nagle robotnik Stefan Pospieszynski, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej pod № 49.

Wzwane Pogotowie ratunkowe w stanie beznadziejnym odwiozło chorego do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Na ulicy Targowej zasłabła nagle kobieta niewiadomego nazwiska. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Aleksandra.

**Wypadki.** Wczoraj w fabryce przy ulicy Łukowej, tkaczowi Zygmuntowi Gratke maszyna złamała palec u ręki.

— Na ulicy św. Benedykta pod № 14, Wolf Niemiec, 9 lat liczący, uderzony został kawałem drzewa w czoło i odniósł ciężką ranę.

— Służąca Antonina Danilewicz, w domu № 2 przy ulicy Spacerowej, podczas prania wbiła sobie w rękę igłę.

**Wypadki tramwajowe.** Wczoraj w południe z pociągu tramwajowego na ulicy Dzielnej naprzeciwko szkoły handlowej, wyskoczył Andrzej Biskupski, liczący 40 lat, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej, tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu obojczyka i uszkodzeniu czaszki.

Wzwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Biskupskiego w stanie groźnym do domu.

— Dzisiaj rano na ulicy Piotrkowskiej pod № 260, wyskoczył z tramwaju Szczepan Adamski, liczący lat 30 i zranił się w głowę.

**Oparty napad.** Nocy onegdajszej Karol Lut, jadąc z żoną Michaliną ze wsi Aleksandrów do Łodzi, zostali napadnięci przez kilku rabusiów, żądających pieniędzy. Lut, poleciwszy żonie schować się pod płód, znajdujący się na bryczce, stawil sam energiczny opór. Rabusie, będący w przeważającej liczbie, śmiało natarli, a jeden z nich zranił Luta tępym narzędziem w głowę i tylko gruba czaszka cios osłabiła. Zjawiła się przeciw pomoc trzech włóścian, jadących z Łodzi. Łotrzy ratowali się śpieszną ucieczką.

### Ballada o głodnym krytyku \*)

Jaroslawa Vrchlickiego.

Przetłómaczył Br. Grabowski.

W powietrzu ciemno—pełno pierzy,  
Co się to stało? To sęp spadł,  
Spadł na poetę, po wieczery,  
Gdy szatę zwierzechną na się kładł,

Szedł przy księżycu marzyć znów,  
Pegaza chwycić chciał za szyję,  
W tem ptak drapieżny począł łów —  
Biedaczek krytyk z tego żyje.

Z jasnego nieba nie uderzy,  
Grom wali w wieży ostry szczyt.  
Poeta w nocnym mroku leży,  
Dostaje bicie, że aż wstyd.

Kat nielitosny wciąż go dusi,  
Od stu pachotków wziął on kiję,  
Cóż robić, kiedy tak być musi —  
Biedaczek krytyk z tego żyje.

Zasłużył pieśniarz na los taki,  
Ma jak pan krytyk w pyle żyć,  
Podlej bałastrze świecić baki,  
Nie z kwiecica, z wiechcia wieńce wić,

Masz szczeakać z psami, z wilki wyć,  
Niech nosem ziemię podle ryje,  
Ma kpm do tańca w bębny bić...  
Biedaczek krytyk z tego żyje.

Krytyk chce tego, co chce lud,  
Swój duch z rodzinnej niwy pije.  
Tak nie chcesz? Będziesz bit jak z nut...  
Biedaczek krytyk z tego żyje.

\*) Ze zbioru „Moja sonata“. Poeta zachował tutaj formę ballady starofrancuskiej.



## Spór o zatrudnianie w Prusach robotników rolnych z Państwa Rosyjskiego.

Prasa niemiecka prowadzi żywy spór o zatrudnianie w rolnictwie i przemyśle w Niemczech robotników z Królestwa Polskiego. Jak twierdzi „Koelnische Volks Zeitung“, może na tem się skończyć, że rząd rosyjski zabroni wychodzenia robotnikom zagranicę pruską. Dalej pisze rzeczony dziennik (co podajemy na jego odpowiedzialność): „Z różnych gubernij wysłały już korporacje rolnicze petycje do ministra rolnictwa o wydanie takiego zakazu, albowiem i w granicach Rosji daje się uczuć brak robotnika, częścią z powodu zwiększonego w ostatnim czasie napływu robotnika rolnego do miast. Rząd rosyjski uczynił energiczne usiłowania, żeby wytworzyć przemysł niezależny od zagranicy, Łódź, Ryga i wiele innych miast stało się wielkimi centrami przemysłowymi. Nowo powstające fabryki potrzebują naturalnie wielkiej liczby robotników, skutkiem czego wieś się wyludnia“.

O braku robotnika rolnego do „Krenz Zeitung“ pisze jej korespondent petersburski co następuje:

„Brak ludzi przybrał w niektórych częściach państwa ogromne rozmiary. Tylko kilka szczegółów z centralnych gubernij dla objaśnienia położenia. Tam płaca robotnika tak poszła w górę, że ledwie można pokryć koszty produkcji zboża. I tak: do niedawna płacono robotnikom w polu 20—25 kopiejek dziennie; obecnie płaconoby chętnie 40—50 kop., gdyby się tylko znalazły kobiety, któreby chciały pracować w polu lub na łąkach; takie kobiety znajduje się bardzo rzadko.“

Dawniej żądano za skoszenie 1 dziesięciny (mniej więcej 2 morgi) żyta  $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$  rubla, obecnie niżej od 2 rubli, nikogo się do pracy nie dostanie; jeżeli żyto się udało, trzeba płacić  $2\frac{1}{2}$ —3 rubli. Ale nawet za te ceny trudno o dostateczną liczbę kosiarzy. Także płaca stałych robotników, wynajętych do pracy w lecie lub w zimie, bardzo znacznie się podniosła. Kobieta, która się wynajmowała do 7— $7\frac{1}{2}$  miesiąca trwającej pracy letniej, pobierała dawniej 35—45 rubli; obecnie płać już 55—50 rubli i trzeba się jeszcze bardzo starać, aby wogóle znaleźć robotnice. Trzeba przeszukiwać najodleglejsze zakątki gubernij, aż się ostatecznie znajdzie ludzi, chcących pracować. Robotnik, pobierający 70 kop. dziennie, uchodzi za tanią siłę

robotniczą, a gdy go się wynajmuje na miesiąc, trzeba mu płacić najmniej 10 rubli. Dostaje się jednak za tę cenę zwykle pijaka i próżniaka. Stosunki są takie, że zniżenia myta i zwiększenia podaży robotnika nie można się wcale spodziewać. Przeciwnie, będzie w tym względzie coraz gorzej.“

Właściciele dóbr, w centralnych guberniach, urządzają prawdziwe nagankowe polowania na robotników. Ich agenci jeżdżą od wsi do wsi, licytują się wzajemnie i ceny ciągle śrubują w górę. Ale mimo to często nie osiągają celu i wracają z próżnymi rękami. W ostatnim czasie uciekają się liczni rolnicy do pracy maszynowej, mianowicie przy żniwach, ale jest to bardzo niewystarczająca pomoc. W drugiej połowie sierpnia, a więc w czasie, kiedy zboże po większej części powinno się znajdować w stodołach, można było w wielu okolicach środkowej Rosji widzieć jeszcze nieskoszone oziminy“.

Bardzo słusznie wobec tego powiada „Koelnische Volks Zeitung“:

„Nasi rolnicy i przemysłowcy mogą sobie wyobrazić, jak będą wyglądali, gdy nastąpi zamknięcie granicy, czego napewno można się rychło spodziewać. Przemysł, płaćący wyższe ceny, łatwiej jeszcze może sobie pomódz; przez przyciąganie robotników wiejskich zupełnie wyludni wschodnie prowincje Prus. Ale cóż uczynią wielcy właściciele ziemscy, na wschód od Elby? Już dziś dochodzą nas ze wschodnich prowincyj od niemieckich, protestanckich właścicieli ziemskich listy, przedstawiające położenie w najczarniejszych kolorach i bezwzględnie aprobujące naszą propozycję, żeby udzielić naturalizacji 40,000 robotnikom Państwa Rosyjskiego. W niektórych „narodowych“ kołach sprzeciwiają się jeszcze temu; dopiero gdy będzie zapóźno, będą ubolewali że to się nie stało. Przecież innej praktycznej propozycji dla usunięcia braku robotnika szanowni ci panowie także nie umieją zrobić, a tu czas największy, żeby się zastanowiono, jak bez pomocy robotników można zaradzić niebezpieczeństwu. Rząd nie może przecież pozwolić upaść rolnictwu, a nie uchodzi, żeby przymusowo sprowadzał robotników. Jeżeli się jednak ucieknie do ostatniej deski ratunku i sprowadzi chińskich kulisów, co nie potrwa długo, gdy ostatni robotnik niemiecki ucieknie ze wsi“.

„Wywody te są tak przekonujące pisze „Dziennik Poznański“, że bodaj i Hansemann z czasem powie „pater peccavi“, gdy go ze wszech stron natrą jego współzawodowcy, na własnej skórze czujący skutki ogromnego błędu

politycznego, jaki w roku 1885 Bismarek popełnił, rugując z W. Ks. Poznańskiego 40,000 spokojnych i pracowitych polaków. Brutalne wydalenie ich srogo się dziś mści na tych, którzy je wtedy pochwalali.“

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Kongres bibliografów i bibliotekarzy w Paryżu.** Zdawałoby się, że bibliografowie, którzy odbyli w z. m. swój kongres pod prezydencją członka akademii nauk ścisłych, generała Seberta, z natury swych zajęć powinni być ludźmi zupełnie spokojnymi, a jednak tak się gorąco oni spierali o to, jaki system klasyfikacji dzieł należy uznać za najlepszy, że z góry z obawy rozłamu postanowiono nad tą sprawą nie głosować. Spory te wywołał t. zw. decymalny system klasyfikacji, wynaleziony przez p. Mebila Deveya. Polega on na tem, że całość pisarskiej działalności ludzkiej podzielona jest na dziesięć grup następujących, oznaczonych cyframi arabskimi: 0 kwestye ogólne i bibliografie. 1) Filozofia. 2) Religia, teologia. 3) Nauki społeczne, prawo. 4) Filologia. 5) Nauki przyrodzone. 6) Nauki stosowane. 7) Sztuki piękne. 8) Literatura. 9) Historia i geografia. Każdy dział jest znów podzielony na dziesięć poddziałów i t. d. Tak np. 53,575 oznacza: „rola siatkówki w sprawie widzenia.“ System odznacza się prostotą a przytem ma tę wielką zaletę, że nowe kategorie, zjawiające się z postępem nauk, można z łatwością wstawiać, nie burząc wcale wszystkiego, co było zrobione poprzednio.

Na postawie tego to systemu międzynarodowy instytut bibliograficzny, którego centrum znajduje się w Brukseli, przedsięwziął olbrzymią pracę ułożenia repertuaru bibliograficznego powszechnego, obejmującego wszystkie znane czasy i ludy! Notatki bibliograficzne pisane są na kartkach ruchomych, a te, układane w zręcznie obmyślanych szufladach, tak, że nowe mogą być wkładane szybko i poszukiwania odbywać się bez naruszania całości. Pan Otlet, przedstawiciel tego instytutu na kongresie, oświadczył, że skatalogowano już 5 milionów dzieł, co stanowi mniej więcej dziesiątą część całej pracy, jaką trzeba wykonać.

Kongres wybrał komisję do obmyślenia najlepszych sposobów pozapisywania łacińskimi literami tytułów dzieł, wydawanych w językach słowiańskich, skandynawskich i t. p.

127)

Hrabla L. N. Tolstoj.

## ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 225).

XXXIII.

Partya, w 1. t. d. szła Masłowa, wyjeżdżała ze stacyi o 3 ej godzinie po południu. Aby być obecnym przy wyjściu aresztantów z więzienia i towarzyszyć im aż do samej kolei, Niechludow zamierzał przybyć do więzienia przed dwunastą.

Układając rzeczy i papiery, wzrok Niechludowa padł na znajdujący się tam dziennik, przeczytał więc niektóre ustępy i przejrzał raz jeszcze ostatnie kartki, napisane jeszcze przed wyjazdem do Petersburga. Między innymi stało:

„Kasia nie przyjmuje mojej ofiary, chce się poświęcić dla mnie. Ona zawiniła, ale i jam zawinił. Raduje mnie ta wewnętrzna zmiana, jaka w niej teraz zachodzi, tak mi się przynajmniej zdaje. Boję się, nie śmiem wierzyć, ale coś się w niej dzieje“.

Kilka wierszy dalej było:

„Przeżyłem dni ciężkie, a potem dni radosne. Przekonałem się, że ona, Kasia, w szpitalu źle się prowadziła. I było mi smutno na świecie i ciężko, ach, jak ciężko i źle. Mówiłem z nią, a słowa moje były pełne nienawiści i pogardy dla niej, gdy nagle zaszło coś dziwnego, wspominałem na moje własne postępowanie, czy jest bez zarzutu, czy ja nie popełniam tych samych błędów, które wytykam Kasi, i zrobiło mi się jej żal, uczułem pogardę dla siebie i z tem

uczuciem było mi bardzo dobrze. Żebyśmy tylko zawsze w podobnych chwilach uznawali nasze własne błędy, na świecie byłoby lepiej“.

Na ostatniej kartce widniało:

„Byłem u Kasi w złem usposobieniu, i zły dla niej, pozostało nam obojgu przykre uczucie, ciężkie i przygnębiające. Cóż na to zrobić? Od jutra zacznę nowe życie. Żegnaj mi tamto dawne. Dużo zebrało się wrażeń, ale nie mogę sobie jeszcze wszystkiego ułożyć“.

Nazajutrz obudzony się, pierwszą myślą Niechludowa było rozpamiętywanie o zajściu, jakie miał ze swoim szwagrem.

— Tak, wyjechać nie można, — pomyślał, — trzeba jeszcze tam wpaść, zajrzeć.

Lecz spojrzawszy na zegarek, uznał, że teraz już jest zapóźno i że trzeba się śpieszyć, ażeby się nie spóźnić na wyjście partyi. Spakował się śpiesznie i posłał rzeczy wprost na dworzec, pod opiekę szwajcara i Tarasa, męża Fiedosi, który miał mu towarzyszyć w podróży. Niechludow wsiadł w pierwszą lepszą dorożkę i kazał się wieźć przed więzienie. Aresztancki pociąg wychodził o dwie godziny wcześniej przed pocztowym, którym miał jechać Niechludow, dlatego też zapłacił rachunki w hotelu, bo nie miał już zamiaru wracać.

\* \* \*

Dzień był upalny, prawdziwie lipcowy. Nie ostygłe podczas dusznej nocy kamienie uliczne i dachy domów ziały ogniem. Wiatru prawie że nie było, a jeśli się zerwał, to przynosił całe tumany gryzącego piasku, oraz niemiły zapach olejnej farby. Ludzie po chodnikach snuli się ociężałe, wyszukując miejsc zacienionych przez kamienice. Tylko czarni, ogorzali chłopci kamieniarze, w łapciach, siedzieli pośrodku ulicy, stukając ciężkimi młotami po głazach, układanych na gorącym piasku. Stójkowi, w szarych kitlach

z pomarańczowemi sznurkami od rewolwerów, stali znuzeni pośrodku ulicy, tylko wózki przekupniów, osłonięte z jednej strony płótnem, przesunęły się w górę i w dół ulicy, a konie, oganiając się od much, pobrzękiwały janczarami.

Kiedy Niechludow zjechał przed więzienie, partya jeszcze nie wyruszyła, i w więzieniu panowało ciągle, począwszy od godziny 4-ej zrana, niezwykle ożywienie i ruch, z powodu wyprawiania i przyjmowania nowych aresztantów.

Do wyjeżdżającej partyi należało 623 mężczyzn i 64 kobiety; trzeba więc było sprawdzić tożsamość osoby każdego, odebrać ze szpitala chorych i osłabionych i oddać ich pod straż prowadzącego oddziału. Nowy dozorca, dwaj jego pomocnicy, doktor, felczer, konwojowy oficer i pisarz, siedzieli na dworze, w cieniu, przy stole wystawionym z kancelaryi, pełnym najrozmaitszych papierów. Wywoływali po jednym, stojących opodal aresztantów i obejrzwawszy bacznie każdego, zapisywali do księgi.

Promienie słoneczne zalewały potokiem światła do połowy stół kancelaryjny. Robił się upał nie do zniesienia i duszno od oddechów całej gromady więźniów, obok stojących.

— Cóż to, nie będzie końca tej robotce? — mówił, zaciągając się papierosem, wysoki, barczysty, z krótkimi rękawami, czerwony na twarzy, naczelnik oddziału. — Zamęczymy się. Zkądżeście ich tyle nabrali? Dużo tam jeszcze?

Pisarz odpowiedział pośpiesznie:

— Jeszcze dwudziestu czterech, a prócz tego kobiety.

— No, cóż stoicie, podchodzić... — krzyknął dozorca na cisnących się jeden za drugim, niesprawdzonych jeszcze aresztantów.

Aresztanci już od trzech godzin stali rzędem w pełnym słońcu, czekając na swoją kolej.

(d. c. u.)







biście opowiadał o dokonanych odkryciach. Według niego podczas trzech miesięcy odnaleziono 17.200 tablic z pismem klinowatym, treści historycznej i naukowej. Traktowały one mitologię, gramatykę, matematykę i inne gałęzie nauki. Tablice te były przymocowane na ścianach biblioteki. Jest mniemanie, iż będzie ich do 150.000. Odcyfrowanie ich napisów da zadziwiające szczegóły o starożytnej historii Babilonu. Wyprawa przerwała obecnie pracę w bibliotece, ażeby odkopać mury okalające Nipur. W głębokości 70 stóp natrafiono na najstarszy odlam muru z czasów króla Sargona (3800 przed Chrystusem). Znalaziono w różnych załamach liczne oręża i inne narzędzia wojenne. Natrafiono również na ogromny pałac, mający frontu 600 stóp, który miał być podobno mieszkaniem starożytnych arcykapłanów; znalaziono tam również tablice gliniane i statuetki z najstarożytniejszych czasów.

#### WYBORY W AMERYCE.

Dwaj kandydaci na gubernatorów w Arkanzas, jeden republikański, drugi demokratyczny, objężdżają swój okręg, stawiają przed wyborcami i jeden drugiego stara się zwalczyć argumentami. Kandydat republikański, p. Remmel, wychwala korzysci rozszerzenia się potęgi Stanów Zjednoczonych i wielkich pożytków, jakie im to przyniesie. Jego przeciwnik, kandydat demokratów, p. Jefferson Davis zbija go argumentem żywym i woła:

— Jeżeli tutaj, między obecnymi, jest ojciec republikański, który ma ochotę wysłać swoich synów na Filipiny, żeby ich tam zabili i żeby przez to Stany Zjednoczone mogły zagarnąć tamtejsze wyspy, niechaj wstanie!

Nikt się nie ruszył.

— A więc—mówił dalej—skoro nie chcecie ofiarować swych dzieci za te wyspy, to siedźcie zawsze cicho.

Sala zatrzęsa się od oklasków za ten logiczny argument przeciw imperializmowi. Demokratci zwyciężyli. Gubernatorem wybrany został Davis.

Nie pierwszy to raz zżeczne słowo, w porę powiedziane, decyduje o losach spornej kwestyi.

## Ostatnie wiadomości.

#### Niemcy w Austrii.

Odbyły pod gołębim niebem w Trutnowie wiec radykalistów niemieckich pod wodzą Wolffa i Schoenerera zgromadził 4000 uczestników. Uchwalił on rezolucję domagającą się uznania języka niemieckiego za państwowy, wcielenia traktatu przymierza z Niemcami do ustaw zasadniczych państwa. P. Wolf przemycił w ten sposób wieczystą unię Austrii z Niemcami.

Druga rezolucja wyraża nagane dla burmistrza trutnowskiego Raucha z powodu jego telegramu do cesarza z prośbą, aby zabronił odbycia się wiecu radykalistów niemieckich w Trutnowie. Po skończeniu obrad wszyscy uczestnicy wiecu udali się w szeregach przed pomnik cesarza Józefa II, gdzie złożyli wieniec.

Równocześnie odbył się wiec niemieckiego stronnictwa postępowego wobec tysiąca uczestników. Zaraz po otwarciu zgromadzenia oświadczył burmistrz Rauch, że wysłał telegram do cesarza nie jako członek jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, ale jako burmistrz miasta zaniepokojony o to, że równoczesne obradowanie dwóch wrogo dziś dla siebie usposobionych stronnictw mogłoby zakłócić w najpoważniejszy sposób porządek w Trutnowie. Poseł dr. Pergelt mówił następnie o stanowisku Niemców w monarchii, poseł Eppinger o stanowisku ich w Czechach. Jednymyślnie uchwalono rezolucję oświadczenia się przeciw wszelkiemu przewlekaniu obecnego przesilenia i polityce półśrodków, mającej chyba na celu wyjednanie kilku ustaw gospodarczej natury. Należy dążyć raczej do rdzennego uleczenia państwa, a to przez uporządkowanie stosunków narodowościowych, ustanowienie niemieckiego języka państwowego i narodowy podział Czech. Państwo powinno otwarcie i energicznie wystąpić przeciw tak zwanemu „prawu historycznemu“ Czech. Uchwalono wreszcie uznanie i podziękowanie dla dotychczasowych przedstawicieli stronnictwa w radzie państwa. Uczestnicy tego wiecu udali się również przed pomnik cesarza Józefa II i uwieńczyli go.

#### Ustępstwa chińczyków.

Z Waszyngtonu nadeszły co do spraw chińskich bardzo sensacyjne wiadomości, które miał udzielić konsulowi amerykańskiemu w Szanghaju Schen, zarządzający chińskimi kolejami żelaznymi.

Schen miał pokazać konsulowi amerykańskiemu edykta cesarzowej regentki, w których grozi ona dygnitarzy chińskich za ich stosunki z bokserami i wylewa potoki gniewu na głowę

księcia Tuana, którego za karę pozbawiła osobistej usługi. Oprócz tego będzie on oddany pod sąd, przeznaczony tylko dla członków rodziny cesarskiej, dla surowego wymierzenia kary.

Trudno doprawdy uwierzyć w tak nagły zwrot w myślach i dążeniach chytrej władczyni Chin, śmiertelnej i zdeklarowanej nieprzyjaciółki cudzoziemców. Lecz czyliż byłby to pierwszy edykt nieliczący z tem, co dzieje się w rzeczywistości? Wszak nieraz już rząd chiński wydawał edykta, obliczone jedynie na to, by uspić czujność dyplomacji mocarstw, a sekretnymi rozkazami polecał wytepić cudzoziemców. I tym razem jednocześnie z edyktem, który pokazywał konsułowi amerykańskiemu Schen, być może krąży wśród ludu chińskiego proklamacya rządu, głosząca chińczykom, że dzielni bokserzy zawojowali już cały świat i zabierają się do ostatecznej rozprawy z nieposłusznymi wasalami bogdyhana.

## Telegramy.

**Petersburg, 2 października.** Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi, wyjechali na jachcie „Sztandar“ z Sewastopola i przybyli do Liwadii.

**Petersburg, 2 października.** Secina arguńskiego pułku kozaków pod dowództwem essaula Fadiejewa wysłana 19 z. m. z Omoso drogą chuńczuńską, w celu utrzymania związku z oddziałem chuńczuńskim pułkownika Orłowa spotkała się przy przejściu góry Charbalin z oddziałem chińczyków w sile 2500 ludzi. Kozacy rozbili zupełnie oddział chiński; zdobyto 6 sztandarów, 6 dział, tabór. Chińczycy ponieśli wielkie straty i uciekli. U nas zabite 2 konie.

**Londyn, 3 października.** Dotąd wybrano do izby gmin 111 konserwatystów, 13 liberałów i 8 nacjonalistów.

**Londyn, 3 października.** Szanse kandydatury Bryana coraz bardziej wzrastają. Głosy niemieckie, irlandzkie i murzyńskie padną na tego kandydata. Przywódca Niemców w Stanach, Karol Schurz oświadczył się przeciwko Mac Kinleyowi.

Lord Roberts zawiadomił gabinet, iż uważa wojnę za skończoną. W tych dniach rozpocznie się częściowy odjazd wojsk z Afryki południowej do Anglii.

**Londyn, 3 października.** Według doniesienia „Daily Express“ armia związkowa zajęła Szankhajkwan, gdzie pozostawiła silną załogę.

**Londyn, 3-go października.** Francuzi i amerykańscy generałowie nie chcą zgodzić się na stan rzeczy, utworzony przez przybycie hr. Waldersee i powiadają, iż uznają jego zwierzchnictwo tylko co do bitew.

Do biura Reutersa donoszą z Pekinu, że amerykański reprezentant udał się pod eskortą kawaleryi do Tientsinu, Chee on wicekrólom dać radę, aby wezwali rząd cesarski do powrotu do Pekinu.

**Londyn, 3 października.** Cesarz chiński wystosował również do cesarza japońskiego pismo, podobne jak do cesarza niemieckiego, w którym porusza sprawę zamordowania sekretarza ambasady japońskiej.

**Londyn, 3 października.** Książę Tuan faktycznie nie został zdegradowany, a cała kara ogranicza się do grzywny. W Szanghaju nie przywiązują najmniejszej wagi do edyktu cesarza i widzą w tem tylko nowy podstęp Li-Hung-Czanga, który w chwili, gdy hr. Waldersee objął ma naczelne dowództwo w Chinach, przez podobne niewinne i nie nieznaczące zapewnienia osłabić chce znaczenie jego misyi.

**Londyn, 3 października.** Cesarz chiński wysłał do cesarza niemieckiego list, który, według informacji jednej z agencji tutejszych, ma opiewać: „Cesarz chiński przysłał cesarzowi niemieckiemu pozdrowienie. Nagły wybuch powstania w Chinach spowodował zamordowanie posła waszej cesarskiej mości. Moi poddani zachowali się przytem podle, przez co zerwane zostały przyjazne stosunki między nami. Jestem tem zasmucony i nakazałem wielkiemu radcy Kun-kang, aby złożył ofiarę na grobie zabitego posła. Nakazałem także, aby poczyniono wszelkie ułatwienia, dla przewiezienia zwłok do Niemiec. Skoro one do Niemiec przybędą, poseł mój w Berlinie ma rozkaz znowu złożyć ofiarę. W ten sposób

chcę objawić moje głębokie ubolewanie. Przedtem nasze kraje były w spokoju. Zaklinam waszą cesarską mość, ze względu na nasze wspólne interesy, o zezwolenie na rychłe podjęcie rokowań pokojowych dla zabezpieczenia trwałego pokoju.“

**New York, 2 października.** Z Tientsinu telegrafują: Otrzymaono tutaj rozkaz od rządu waszyngtońskiego, polecający wycofanie z Pekinu wojska amerykańskiego. Przygotowania do wykonania tego rozkazu rozpoczęto bezzwłocznie. W Pekinie, dla obrony interesów amerykańskich, pozostaną: pułk piechoty, szwadron jazdy i lekka bateria. Reszta wojska odpłynie do Manili. Rozkaz wycofania wojska nadszedł wówczas, kiedy plan wyprawy do Szanhaikwanu był już gotów. Oddalenie się wojska amerykańskiego wywołało silne wrażenie wśród wojsk sprzymierzonych.

**Berlin, 3 października.** W odpowiedzi na list cesarza chińskiego oświadczył cesarz Wilhelm, że złożenie ofiary nie jest wystarczającym zadość uczynieniem za zbrodnię. Rzeź tysięcy chrześcijan zostaje bez kary. Cesarz Kwangsu nie jest osobiście za to odpowiedzialny. Jeżeli obwinionych o mordy urzędników wyda, dla wymierzenia słusznej kary, będzie to dla ludów chrześcijańskich wystarczającą sprawiedliwością. Powrót cesarza do stolicy jest pożądanym. Pragnę szczerze pokoju—kończy cesarz Wilhelm—będącego zupełnym odwetem za winy i nieprawości, gwarantującego cudzoziemcom pełne bezpieczeństwo i swobodę religijną.

**Taku, 2 października.** Wyprawa do Paotingu odłożona do 6-go b. m. Wojskami z Pekinu, które wezmą w niej udział, dowodzić będzie Gasele, wojskami zaś z Tientsinu — generał niemiecki.

Liczba wojsk amerykańskich, odpływających natychmiast do Manili, wynosi 4000.

Rosyanie zajęli Tunczau bez oporu.

Dzienniki chińskie donoszą, że Li-Hung-Czang obejmie wkrótce obowiązki wicekróla Peczili. W kołach europejskich nie wierzą w to.

#### ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu S. B. Pan Stanisław Piwar nie pracował i nie pracuje, ani w redakcyi, ani w administracyi naszego pisma.

#### Reklamy.

#### Lekarz-Dentysta

## F. KOHN

Ordynator lecznicy chorób zębów i jamy ustnej,

przyjmuje w domu od 4—7 w.

ZIELONA № 3.

3—1

#### SPECYALISTA chorób

#### DZIECI i WEWNĘTRZNYCH

## Dr. A. Sołowiejczyk

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Piotrkowska № 115

#### Dwa pokoje z kuchnią

potrzebne zaraz. Oferty w administracyi „Rozwoju“ pod lit. „W. R.“

#### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI, Milewski z Rygi — Dering z Petersburga — Locow z Rygi — Dr. Zawadzki z Ozorkowa — Ks. Szymanowski z Burzenina — Jarociński z Kamionnej — Iwanowski z Zachodzia — Kościelnego — Pani Zachert ze Zgierza — Lifszyc z Rogaczewa — Szalikow z Jelca — Mader z Wiednia.

HOTEL VICTORIA, Gołowski z Opoczna — Gaszyński z Mińska — Danziger, Sieczkowski i Kapliński z Warszawy — Silina z Brześcia-Litewskiego — Charzyński z Błaszek — Trepka z Łasku — Mellerowicz z Bender.



Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni  
**Antoniego Żylińskiego**

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcyje 20 sierpnia. Zapis uczniów oddzielnie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856—d-21

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materiałów piśmiennych

pod firmą **R. SCHATKE**

(Właściciel Leon Sima)

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połąc.

- Posiada na składzie w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych. Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.
- Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.
- Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.
- Skład nut zaopatrzony w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Stelngraehera.
- Czytelnia polska i niemiecka stale zasilana jest w nowości beletrystyczne. Warunki abonamentu od Nowego Roku niższe.
- Wielki wybór rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.
- Przyjmuje zamówienia na oprawę książek i obrazów.
- Katalogi książek i nut oraz № okazowe pism udziela bezpłatnie. 2
- Wielki wybór kart pocztowych z widokami miejscowym i innych. miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych. 331—24—20

KANCELARYA

**SZKOŁY MUZYCZNEJ**

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **różne, dęte i śpiew, lekcyje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacyja od godz. 2 do 3.**

**FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH**

ORAZ

**ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW  
KAROLA AŠT**

Lipowa № 35. Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczalniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyncze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Koleranki. Blachy stalowe dziurkowane (sztaucowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Troki Pockholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Sławkki do polewania uli i ogrodowe. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania waley. Wszelkie reperacyje wykonywają się w mej ślusarni pośpiesznie. 263—52—28

KAUCYONOWANA

**Sala Licytacyjna**

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie: 1452—52—43

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bu-  
dnarowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe,  
wannы, fortepian, cytry, maszyna do pisania, łózka żelazne, łóžeczka, wózki i kolebki,  
wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenie sklepowe, galanteryjne wyro-  
by, resztki materiałów, maszyny do szycia, rowery, skrzypce, żyrandol gazowy, ptaki  
wypchane i t. d.

**PRZEWODNIK.**

Budowniczo.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbítz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier, Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki waniliowe i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajowska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacyje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacyje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 131.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dnem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedają towary łocelowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundma-

nom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydają wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadają rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady Z uszanowaniem L. Krykus.

Ważne dla gospodyń.

Przyjmują się zamówienia na kartofle i kapustę. Ulica Mikołajowska № 29, m. № 25 w składzie masła.

FILIA ŁÓDZKA

**Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego.**

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 23 października (5 listopada) 1900 r. i w dni następne odbywać się będzie licytacyja na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nieprolongowanych, podczas trwania licytacyi, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzkiej Listok“.

**Nowy kurs tańców!**

rozpoczynam w Niedzielę d. 24 b. m. Następnie kursa otwierać będę 1-go każdego miesiąca. Co sobota odbywają się lekcyje zbiorowe.

Cegielniana ulica № 56.

Pat. naucz. tańców **Adolf Lipiński.** 974—3—1

**Dr. med. Goldfarb,**

Specjalista chorób moczopłocowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka № 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 954—20—16

**Dr. J. Rosenblatt**

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

**Dr. Leon Silberstein**

Leczy specjalnie:

**Choroby skórne i weneryczne** Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

**Ewangelicka N. 7.**

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu. 616

**Dr. Sonnenberg**

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 popoł.

**Dentysta Roman Ritt**

od dnia 1-go lipca przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 83, vis-a-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacyje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozwesalającego gazu 60-7



Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że pracownia

**GORSETÓW**

pod firmą „Wisniewskiej“

przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na Przejazd № 16.

384—8—0 Z poważaniem **Brułńska.**

Przybłąkał się pies wyżej, białej maści. Do odebrania w księgarni H. Świetlińskiego. Przejazd № 18. 1—1



W niedziele magazyn zamknięty.



W niedziele magazyn zamknięty.

## Z WARSZAWY

przeniósł na moją posiadłość

**Łódź, (ul. Milsza) ŁAKOWA № 25**

obok Czerwonego Krzyża, mój w Warszawie przez lat 13 egzystujący

### MAGAZYN

polecam Sz. Publiczności po cenach możliwie przystępnych:

**Paski prawdziwe paryskie i tutejsze.**

**Pasmantery, Boa**

**Dzety i koronki**

z pierwszorzędných fabryk zagranicznych.

**Szale, chustki, pledy, kołdry,**

**Gotowe bluzki dla pań,**

**Żakiety i rotundy.**

**Ubranka dziecięce dla dziewcząt i chłopców.**

**Materyały na wierzchnią i spodnią odzież.**

**Głównie proszę zwracać uwagę na to:**

**że prawdziwe Jaegerowskie koszule, kałesony, kaftany, spódnice, pończochy, skarpetki, bandaże, nakolanki etc. oprócz podpisu „Prof. dr. Jaegera” i mojego („Julius Panzer”), opatrzone są jeszcze**

**Wyżej pomieszczonym Orłem,**

na co proszę przy kupnie zwracać szczególniejszą uwagę, w celu zabezpieczenia się od **falsyfikatów.**

Z uszanowaniem

**JULIUS PANZER**

Jedyny w kraju i cesarstwie przez prof. dr. Jaegera koncesjonowany fabrykant wszystkich do wełniarstwa należących wyrobów.

10-5

## HOTEL BRISTOL

w Kielcach,

urządzony z wszelkimi wygodami podług najnowszych wymagań, zawierający 44 numerów, Salę balowo-koncertową, oraz łaźnię z prysznicami. Omnibus na każdy pojeźdź. Ceny bardzo przystępne.

Polecam się względem Szanownej Publiczności

**Rafał Piwowarski.**

## WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

**Władysława Piętki**

**p. f. „HELENA”**

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55-25-25

W Niedziele i święta zakład zamknięty.

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

## D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn, paraliż dziecięcy, cierpienia mleczki piersiowej, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacja, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

## Do sprzedania

**Majątek ziemski** Rososz z fabryką kafl i cegielnią z drenarką bez służebności w kulturze. Folwarku 271 mórg, lasu 265 mórg, pod fabryką 4 morgi razem 540 mórg, w tem torfu 50 mórg. Stacja kolei nadwiślańskiej Leopoldów w majątku. Od Warszawy wiorst 110. Bliższe szczegóły objaśnia w Warszawie Sienna 17 m. 8 od 4 do 6 popołudniu, w Łodzi August Olszewski Solna 7.

## Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatorium warszawskie,

mieszka

**ul. Piotrkowska Nr. 132**

mieszkania № 31. 1020-26-3

BIURO NAUCZYCIELSKIE

### ROŚCISZEWSKIEJ

Piotrkowska № 93

ma do umieszczenia nauczycieli, guwernerów, z konwersacją francuską i niemiecką, nauczycielki z wyższym wykształceniem, freblówki, bony polki i cudzoziemki.

Jest do sprzedania znaczna ilość

## DRZEWA

dębowego, sosnowego, brzoźowego na pniu, o 9 wiorst odległości od Łodzi. Wiadomość w administracji majątku Dobra, poczta przez Zgierz. 11-4-1

Urząd Zgromadzenia

### Starszych Felczerów

w m. Łodzi

podaje do wiadomości pp. subjektów o wakujących miejscach pracy (kondycjach), jako też i prosi pp. pryncypałów o zgłaszanie się z podobnymi zapotrzebowaniami do kancelaryi Zgromadzenia w dniach 4 i 19 każdego miesiąca od g. 2 do 5 po południu a w nagłych potrzebach każdorazowo przez świąt, w czem Urząd pośredniczy bezpłatnie.

Starszy Zgromadzenia W. Ostrowski.

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny

**D. MAZURKIEWICZOWEJ**

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Profesor Szkoły Muzycznej

## Antoni Grudziński

przyjmuje osoby interesowane od 5-6 godz. po południu.

Nowy Rynek № 6, m. 22.

## Podwójnej buchalteryi

wykłada gruntownie

## I. MANTINBAND

koncesjonowany nauczyciel buchalteryi.

Ulica Cegielniana № 61 m. 37.

Przyjmuje od 12 $\frac{1}{2}$ -2 pp. i od 7 do 8 $\frac{1}{2}$  w

## Dla składników

sprzedaje się tanio w Łodzi morga gruntu na szlacheckim prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarskimi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”.

## Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania jest zaraz sklep kolonialno-dystrybucyjny na dogodnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju”. 6-3

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyjna). 1158-d-22

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągami i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniami i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-30

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod lit. A. K.

Jeden lub dwa frontowe, umeblowane pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Konstantynowska № 18 m. 5 front. 3-3

Młoda osoba z 4-klasowym wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod lit. X. Y. 1106-0-d.

Młody człowiek z czteroklasowym wykształceniem poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod lit. „Z”. d-1

Meble różne używane sprzedam tanio z powodu wyjazdu z Łodzi. Ul. Włodowska № 111 u. tróža. 2-1

Nauka języków nowoczesnych. Wycza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium brukselskiego lekye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-5

Osoba znająca krawiecczyznę poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod lit. H. K.

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d-6

Poszukuję stałego zajęcia lub przyjmuję prace na godziny. Władam trzema językami krajowymi i znam buchalterię. Oferty pod literami S. W. R. 5-5

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października. Ul. Średnia № 31 m. 24, I-sze piętro. d-7

Piękny duży pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Konstantynowska 5 m. 7. 3-3

Piekarnia egzystująca lat 20 do wynajęcia zaraz na dogodnych warunkach. Konstantynowska № 56. 5-2

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuję się do reperacji w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-86-d.

Wolant do sprzedania. Podleśna № 9.

Zaginął pies wyżeł wabiący się Minos, maści białej. Znalazca raczy go odprawić na ul. Włodowską № 71 do Figurskiego. 3-4

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. Piotrkowska 92 m. 75. d.

Zaginął w niedzielę po południu pies, rasy chartów, maści białej z żółtymi plamami. Łaskawy znalazca raczy odprawić na ul. Średnią № 23. Drukarnia K. Kolińskiej. 1-1

Zaginęła książeczka leżytmacyjna na imię Maryanny Nawrockiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 3-1

Zaginął paszport na imię Wincentego Łuczaka, wydany z gminy Rokicie. 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Barczyńskiego wydana z gminy Radogosz. 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jan Skonieczny wydana z gminy Staw. 3-3

Zaginął paszport na imię Anny Stępniewskiej, wydany z gminy Tuliszków 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Kabat, wydana z gminy Chojny. 3-3

1 pokój na 2 piętrze od frontu, 1 pokój na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ul. Skwerowej № 20 wprost ogrodu. 3-3